Nr. 60. Bytom G.-Szl., Wtorek, dnia 2-go Sierpnia 1892 r. Rok V.

GWIAZDA GÓRNOSZLĄZKA

Pismo ludowe, poświęcone sprawom religijnym, politycznym, spółecznym i oświacie.

Organ Związku Górnoszlązkich robotników wzajemnej pomocy.

Górnoszlązacy!
Podajmy sobie dłonie jako brat bratu,
I w miłości wzajemnej zespólmy ramiona!

Uczmy dzieci czytać i pisać po polsku.

Wierzmy szczerze w siłę ludu,
Siejmy ziarno ku ofierze,
Ono zejdzie w pośród trudu,
Rozkwiecі się po obszarze.

„Gwiazda“ wychodzi dwa razy na tydzień co wtorek i piątek. Przedpłata kwartalna wynosi na [illegible] u pp. agentów 1 markę, pod opaską 1 markę 50 fen.; w Austryi z przesyłką 1 fl.; w Ameryce 1 dolar. – Listy nadsyłać należy franko pod adresem: Redakcya lub Administracya „Gwiazdy“ w Bytomiu (Beuthen O.-S., Bahnhofstr. 26). —Za ogłoszenia płaci się od wiersza petytowego lub zajętego miejsca 20 fen., przy większych ogłoszeniach odpowiedni rabat. Za Reklamy 40 fen.

Ogłoszenia przyjmuje Ekspedycya i Administracya „Gwiazdy“ w Bytomiu jako też i we Wrocławiu Rudolf Mosse, oraz Haasenstein i Vogler w Berlinie i Hamburgu. — W Warszawie Rajchman i Frendler, ulica Senatorska Nr. 22. — W Frankfurcie n. M. Daube i Co. — W Paryżu i na całą Francyą A. Sławiński, Paris, Rue Vésèley Nr. 3. — Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone. — Tłómaczenia uskuteczniają się bezpłatnie.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!

Bytom, G.S., 1. Sierpnia.

Święto Matki Boskiej Anielskiej przypadające dnia 2-go Sierpnia, powstało wówczas, gdy na kawałku gruntu Benedyktyńskiego, ś. Franciszek wystawił Kościół N. Bogarodzicy, zwany **Porcyunkuli** od małej cząstki ziemi. O ile Bóg błogosławił pierwszym początkom zakonu św. Franciszka, wnieść z tego można, że na tem miejscu ukazała się ś. Franciszkowi Najśw. Marya Panna i Zbawiciel świata; zaczem, na prośbę tego ś. Patryarchy, Honoryusz III. papież i następni papieże, nieopisane miejscu temu nadali odpusty, które św. Franciszek tamże dla wiernych po wszystkie czasy uprosił. W odpuście tym dostępują pobożni „i na to życie i na życie przyszłe zupełnego odpuszczenia grzechów“, a teologowie powszechnie jeszcze wnoszą, że odpust ten uwalnia niewątpliwie i od kar na tamtym świecie za grzechy należnych.

Wielu z obecnych wówczas na kazaniu św. Franciszka, gdy tenże ś. Patryarcha rzeczony odpust z ambony ogłaszał, zeznało na piśmie, że ś. Franciszek trzymał małą kartkę w ręku, na której były napisane następujące słowa:

„Chcę was wszystkich do Nieba zaprowadzić: Ogłaszam wam odpust zupełny, który otrzymałem z dobroci Ojca Niebieskiego i z własnych ust Ojca ś-go Papieża. Wszyscy tu dziś obecni, którzyście ze skruchą wyspowiadawszy się, otrzymali rozgrzeszenie od kapłana, dostępujecie odpuszczenia wszystkich grzechów waszych, równie jak i ci wszyscy, którzy tu w innych latach, z podobnem usposobieniem przychodzić będą.“

W taki to sposób nadany został i ogłoszony największy odpust Najświętszej Panny Maryi Anielskiej czyli Porcyunkuli.

Duchowne te łaski rozciągnięte są do tych kościołów, w których się odpust Porcyunkuli odprawia.

Dobrze jest wiedzieć i to, że z dekret. Papieża Piusa IX., ten kto w kościele takim, któremu odpust rzeczony nadanym jest być nie może, a nosi Szkaplerz niebieski Niepokalanego Poczęcia N. Maryi Panny, dostąpić może tegoż Odpustu za każdym razem gdziekolwiekby się tego dnia znajdował, byle był w stanie łaski, tj. bez grzechu śmiertelnego, i odmówił 6 Ojcze nasz; 6 Zdrowaś Marya i Chwała Ojcu na cześć Trójcy Przenajświętszej, ku czci N. Maryi Niepokalanie Poczętej i według intencyi Kościoła św. jedno Zdrowaś Marya.

Listy Unitów.

Przyrzekliśmy Czytelnikom naszym od czasu do czasu podawać listy Unitów, w których ci nieszczęśliwi się skarżą na swojądolę przed ks. prałatem Chotkowskim w Krakowie, opisując stosunki i położenie tamtejsze. Otóż w jednym z takich listów, pisanym z gubernii Orenburskiej dnia 27 marca r. b., znajdujemy wielce zajmujący opis, który brzmi jak następuje:

„Oznajmiam teraz, że w naszych stronach mrozy bardzo wielkie, do 35 stopni, a śnieg grubo leży na trzy łokcie. W górach leży na pięć łokci. Zima trwa już siódmy miesiąc. Ludzie biadują, bo nie ma chleba i paszy dla dobytku. — W orskim powiecie jest mniej śniegu. Tamtęż chodzą konie całą zimę po polu i kopią kopytami śnieg i dostają suchej trawy z pod śniegu. Gdy po Bożem Narodzeniu było trzy dni ciepła śnieg nieco stajał, ale gdy później mrozy chwyciły, tak i śnieg na lód się zamienił i konie nie mogły nic ugrzebać, więc wszystkie wyzdychały. Rząd kupił koni 20 tysięcy i będzie rozdawał tym gospodarzom, którzy teraz zostali bez koni. Rząd wydaje też po 30 funtów zboża na osobę i gdyby nie dawał tej pomocy, toby większa część ludzi pomarła z głodu. Żołnierzom biletowym (rezerwistom) przykazał rząd surowo, żeby się nie oddalali i na każdą godzinę byli gotowi. Także i furmanki nakazali mieć w pogotowiu.

A teraz wedle żądania uwiadamiam, że okolica, w której mieszkamy, jest górzystą. W naszem powiecie jest dość dużo lasów, chociaż nie wszędzie.

Lud tutejszy ma rozmaite zajęcia. Jedni zajmują się gospodarstwem. Pomiędzy górami jest równina i którzy nie są leniwi, to mają z rólnictwa utrzymanie. Inni znowu zajmują się handlem, bo tutaj żydów i ich przebiegłości niema, więc przez to handellżej idzie. Baszkiry i Kirgizy zajmują się najwięcej hodowlą inwentarza. Utrzymują dużo koni, bydła i owiec. Inwentarz rżną i jedzą, a od kobył mleko piją.

Tatarzy najwięcej handlem się trudnią, ale wszystkie te narody mało się trudnią rolnictwem. Inne zaś narodowości i sekty, o które się Ojciec pyta, jako to: Mołokany, Skopcy, Chłyszcze, Starowiercy, nadto Czuwasy, Mordwy i Moskale trudnią się gospodarstwem. Wszystkie te narody mają swoje osobne języki.

Baszkiry, Kirgizy i Tatarzy mają swoje meczety, to jest domy modlitwy, a wiarę mahometańską. Na modlitwę schodzą się po trzy razy na dzień. — Wierzą tylko w jednego Boga, świętych żadnych nie mają, czczą tylko swego proroka i nawet samego Pana Jezusa za proroka mają. Te wszystkie sekty mają swoich nastawników (duchownych) i domy modlitwy, tylko pokryjomu, bo rząd im tego zabrania i chce z nich porobić prawosławnych.

Cerkiew w naszej wiosce jest i gdzie tylko nasi bracia żyją, to tam wszędzie w każdej wiosce jest cerkiew, nawet po dwóch popów i po dwóch diaków. Ale u wiary ich jest korzeń podgniły, a lud zupełnie bez oświaty. Tylko patrzy, żeby kogo okraść i oszukać, a u kogo pieniędzy się domyślą, to gotów i zabić. Kiedy cudzą własność znajdzie, to nie odda i mówi, że to Bóg szczęściem obdarzył człowieka.

Niektórzy znich chodzą do cerkwi, choć

Święta Kunegunda
(Królowa Polska.)

Wiele jest grobów na naszej ziemi, które budzą żal i tęsknotę i na których grobowym kamieniu napisano smutnie: „tu spoczywa w Bogu,... „tu leży i t. p., — ale są jednak i inne groby, nad któremi obok łez żalu, łzy radości wylewać trzeba, bo one dziwny blask chwały opromienia i na takich to grobach zamiast: „tu spoczywa.... „tu leży.... napisać by wypadło: „tu żyje.

Do takich zmarłych, a żyjących zawsze w sercach naszych, należy święta Królowa Kinga, czyli Kunegunda, której uroczystość według kalendarza wczorajszej wypadła niedzieli.

Błogosławiona ta królowa chociaż umarła, żyje, a żyje od sześciu wieków w aktach świętych; żyje na ołtarzach świątyń naszych, żyje i żyć nie przestanie w sercach polskich, żyje duchem swych cnót; żyje mnóstwem łask za jej przyczyną wymodlonych. Aby więc odnowić to życie błog. Kunegundy, cała Polska reprezentowana przez swoich przedstawicieli, obchodziła przez cały ubiegły tydzień w **Starym Sączu** (Galicyi) uroczystem nabożeństwem, za dozwoleniem ś. Stolicy Apostolskiej 600-letnią rocznicę jej zgonu.

Błogosławiona Kunegunda, była żoną, jak wiadomo, króla Polskiego, Bolesława, Wstydliwym nazwanego. A że w owych czasach Polska przez rozmaite hordy niepokojona była i dla tego ciągle wojny staczać musiała, — królowa ta po kilkakroć na potrzeby wojenne Rzeczypospolitej Polski majątek swój rozdała — i za to, jako dar wdzięczności otrzymała od narodu Starostwo Sądeckie, czyli tak zwaną Sądecczyznę na swoją własność. Z tej to darowizny święta ta królowa ufundowała klasztor Panien Klarysek i bogato go uposażyła, bo na utrzymanie jego zapisała miasto całe i 100 wsi. Klasztor ten przechodził następnie różne koleje i różnym podlegał klęskom, aż w końcu za panowania Józefa II-go, utracił cały swoj majątek nieruchomy, a mimo wielu klęsk, najazdów, zaborów i prześladowania, przetrwał wszystko — jakby Opatrzność umyślnie chciała zachować go na obchód tej obecnej 600-letniej uroczystości, tej pamiątki dziejowej, z której tchnie tak gorąco duch miłości Boga i Ojczyzny.

Klasztor też ten, aby godnie uczcić tę tak mu drogą swej fundatorki pamiątkę, przybrał się świątecznie, cały bowiem został odrestaurowany, a kaplicę, która dawniej służyła za celkę zakonną bł. Kunegundzie, przybrano mnóstwem żywych kwiatów, a ołtarze, obrazy, statua i koronę ś. Królowej przyozdobiono rozmaitem kolorowem światłem. — A i na zewnątrz kościół cały i wieża ślicznie iluminowana była, za co podziękę złożyć należy b. kapitanowi p. Skwarczek, który bezinteresownie illuminacyą tą się zajął.

Hr. Edward Stadnicki z Nawojowy sprawił własnym kosztem srebrną trumienkę na relikwije ś. Kunegundy. Nadto zawiązał się komitet z licznego grona obywateli miejscowych i duchowieństwa. Komitet ten zajął się zbieraniem składek na tę wielką uroczystość, tem konieczniejszych, bo że klasztor Panien Klarysek dziś jest ubogim w całem znaczeniu tego wyrazu. Staraniem też tego komitetu stanęły namioty, pożyczone od władz wojskowych, w których znalazło miejsce do 600 pątników. Dla łatwiejszego dowozu nadciągających z różnych stron mnóstwa pobożnych, kursowała w czasie tej uroczystości między Starym i Nowym Sączem kolej miejscowa. Przed wieżą klasztorną urządzony był most, a na wysokości półtora-piętrowej, stanął wielki ołtarz polowy z wizerunkiem ś. Kingi, przed którym odbywało się uroczyste nabożeństwo codziennie, od wczesnego rana. W rozmaitych jeszcze punktach rozmieszczono kilka podobnych ołtarzy, stanęły także i ambony, z których liczni kaznodzieje Słowo Boże głosili.

Uroczystość sama, jakeśmy to już

nie dużo, ale chodzą tak, że we wsi jest 500 osad, a w cerkwi ledwo 100 dusz się znajdzie w dzień niedzielny. Chyba raz w rok około Wielkiejnocy, to idą przypatrzeć się jeden drugiemu, albo zobaczyć jak drudzy ubrani. Dużo jest takich, co i po lat 15 nie byli w cerkwi, bo mówią, że a popu każde słowo jest kupione, nawet rozgrzeszenie.

Kiedy jaka osoba przystępuje do spowiedzi, to sama nie wyjawia grzechów, bo choćby i chciała powiedzieć, to nie może dla samego wstydu dla tego, że ich pięciu i sześciu razem przystępuje, a pop sam wymienia grzechy i pyta, czy w tem grzeszy? Więc każdy mówi: grzeszę, choć nigdy w życiu takiego grzechu nie popełnił. Często też przychodzi potem do domu i rozpowiada, jakie były grzechy pytane i jaka pokuta nadana. Taki, który dał 20 kopiejek, to nie został skazany na pokutę, a kto nic nie dał, ten skazany był na klęczenie. — Wiele razy też się zdarzy, że nabożeństwo wcale się nie odprawia, gdy się pop upije więc też lud niedzieli i święta nie święci. W polu robią, koszą i orzą i drzewo i rąbią. Taka jest ich cała wiara, na którą nas chcą nawracać.

Polecamy się modlitwom waszym i za was zanosimy swoje modły do Boga. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus".

Nowiny polityczne.

Niemcy.

Z Berlina donoszą teraz, że cesarz Wilhelm ma zamiar także udać się do Włoch i złożyć wizytę włoskiej parze królewskiej.

— „Reichsanzeiger" (Dziennik państwowy) ogłasza, że dla szerzącej się w Rosyi cholery rząd niemiecki powziął już rozmaite ważne zarządzenia ku zapobieżeniu zarazie w swoich granicach. Trzymają się w tem zasad w r. 1884 przestrzeganych. Prócz tego ogłoszonem być ma z urzędu popularne przedstawienie o istocie tej choroby obecnych pojęć naukowych wraz z wskazówkami co za choroba jest w takim czasie. „National Ztg." ostrzega kupców niemieckich, aby nie udawali się na jarmark w Niżnym Nowgorodzie ze względu na cholerę. Prezydent rejencyjny w Opolu rozporządził dla zapobieżenia przeniesienia cholery, że nietylko na stacyach granicznych, ale i na głównych punktach krzyżowania się kolei żelaznych, mają podróżni z Rosyi i Austryi podlegać rewizyi lekarskiej.

Francya a Rosya.

W tych dniach jedna z gazet francuzkich pomieściła artykuł, pochodzący, jak zapewniają wprost od rządu francuzkiego. Artykuł ten mówi o przyjaźni francuzko-rosyjskiej i zarzuca Rosyi, że ona nie chce zawrzeć ścisłego przymierza z Francyą. — i że przez to Francyi wiele szkodzi, bo gdyby Francya miała pewność, że na Rosyę liczyć nie może, postarałaby się wówczas o inną przyjaźń, którąby jej do urzeczywistnienia zamiaru dopomogła. Artykuł ten narobił wielkiej wrzawy w gazetach petersburskich. Pomiędzy innemi gazeta „Graždanin" odezwała się i wyrzuca Francuzom wielką niedelikatność i nietakt i pisze, że gdyby Francuzi mieli nieco oleju w głowie toby takich rzeczy nie poruszali, bo powinni wiedzieć o tem, że zawarcie stałego przymierza Rosyi z Francyą niewątpliwie by szkodziło caratowi. Francya chce się obejrzeć za innym sprzymierzeńcem — tak pisze dalej organ rosyjski — jeżeli jej to korzyść przyniesie, to dobrze, ale niech się najprzód gruntownie nad tem namyśli, żeby nie zrobiła tego, coby jej później na złe wyjść mogło. Francya chciałaby, ażeby Rosya rozpoczęła wojnę z Niemcami. — Wojna taka nie przyniosłaby Rosyi najmniejszej korzyści i Rosya nie ma więc najmniejszej przyczyny zadzierać z Niemcami. Zresztą Francyi nie można też i bardzo wierzyć, była ona dotychczas wielką nieprzyjaciółką Rosyi. Jest śmiesznem, że Francya ciągle żąda od Rosyi czegoś nowego, a sama nic jej nie daje.

Niech Francya nie myśli, że cały świat około niej obracać się musi i na nią patrzy. Te czasy już minęły. Rosya chce żyć nietylko z Francyą, ale z całą Europą w zgodzie. Francya nosi się z myślą, ażeby nie tylko odzyskać na nowo Alzacyą i Lotaryngią, ale nadto ażeby pozyskać przewagę nad całą Europą. Rosya chce zaś i potrzebuje pokoju. Francya chce Rosyą przerobić na drugą niespokojną Francyą, ale car rosyjski starać się o to będzie, ażeby Rosya pozostała i nadal Rosyą.

Taki ostry artyknł pojawił się w gazecie „Graždanin", o której głośno mówią że utrzymuje ścisłe stosunki z rządem i dworem petersburskim.

Z tego by wynikało, że przyjaźń francuzko-rosyjska, jest tylko sztuczną i za lada podmuchem wiatru rozwiać się może.

Rosya.

Posiedzenie komisyi zbożowej, mającej się zajmować cofnięciem zakazu wywozu zboża, odłożono. Terminu na nie nie wyznaczono.

Anglia i Francya.

Jak Francya uporać się nie może z królikiem w Dahomeju, tak Anglia ma teraz niemało kłopotu w Marokko. Sułtan tamtejszy nie chce uznać nad sobą opieki Anglii i chce się wydostać z pod jej wpływów. Chodziło teraz o to, ażeby sułtan podpisał te same zobowiązania, jakie dotychczas miał względem Anglii. Tego dotąd uczynić nie chciał i zakpił sobie po prostu z ambasadora angielskiego. Co z tego wyniknie, dziś jesze nie wiadoma. Ale w każdym razie gotuje się tam na niemałą ruchawicę.

Ambasador angielski zapowiedział sułtanowi, że jeżeli nie przystanie na te same zobowiązania, to niech będzie przygotowanym na to, że w przeciągu jednego miesiąca przestanie być sułtanem.

Sprawa cała byłaby mniejszej wagi; Anglia stoczyłaby może kilka bitew z sułtanem, zmusiłaby go może do posłuszeństwa i poddaństwa. I na tem ukończyłaby się sprawa cała. Ale chodzi tu o rzecz ważniejszą.

Podobno w całej sprawie umaczała rękę Francya i pokątnie spiskowała, ażeby sułtan nie przystał na zobowiązania Anglii. Rzecz pewno też tak się miała, bo inaczej nie byłby mały sułtanek taki zuchwały i śmiały. A odpowiedział on ambasadorowi angielskiemu tak hardo i niegrzecznie, że gdyby to się stało w jakiem państwie europejskiem, to nie wiedzieć coby z tego wynikło. Anglia odgraża się Francyi, a dzienniki angielskie radzą Francuzom, ażeby nosa nie wścibiali, gdzie im nie potrzeba, bo źle mogą na tem wyjść.

Pomimo to Francya podobno zaproponowała sułtanowi, ażeby wycofał się z pod opieki Anglii, a przyjął opiekę Francyi. Sułtan na to się godzi, bo chciał przekupić ambasadora angielskiego i dać mu 30,000 funtów szterlingów, żeby o zamiarach sułtana chwilowo nie doniósł rządowi angielskiemu i prawdziwy stan rzeczy zataił. Francya będzie się musiała wycofać z wszystkiego, albo kto wie do czego tu przyjdzie.

Francya.

W okolicach Paryża mają indyjską cholerę. Do 20 lipca umarło na nią 400 osób.

Bulgarja.

Z powodu zapadłego procesu w Zofii dzieniki francuzkie i rosyjskie nie szczędzą urągań i jadowitych uwag i wycieczek przeciwko rządowi bułgarskiemu. Obecny wyrok nazywają nieludzkim

Niemnej burzą się o proces ten dzienniki petersburskie. Piszą, że wieść o nim w całem świecie odezwie się bolesnem echem. Niewinnych skazał sąd wojenny na śmierć, a nie sąd zwykły. To nie jest w porządku. Nadto nie było dowodów o ich winie. Przypuszczano tylko o tem na mocy fałszywych i zuchwałych dokumentów. Stambułów okazał się nieludzkim i bezlitośnym, a książę Ferdynand, który jeździ po świecie, nie miał sobie za obowiązek nawet wyroku złagodzić. Historya kiedyś potępi dzisiejszych kierowników.

W ten sposób rozpisują się dzienniki petersburskie. Nie potrzeba tu dowodów ani też objaśnień, że starają się uniewinnić Rosyą. Ale naprożne te zabiegi, bo świat cały wie, że Rosya była tylko przyczyną okropnych tych morderstw.

Jeszcze o Cholerze.

Z Petersburga donoszą, że w miastach Wiatce i Pułtawie cholera się pojawiła i z dniem każdym przybiera większe rozmiary. W ostatnich dniach umarło tam kilkanaście osób na nią.

W Petersburgu przyszło z powodu cholery do rozruchów, skierowanych przeważnie przeciwko tamtejszym Niemcom. Fabrykanci kiszek i kiełbas, oraz rzeźnicy są tam po części Niemcami. Rozniosło się nagle wśród tłumów, że rzeźnicy pozatruwali mięso i kiełbasy, a nakazali im to i przekupili ich lekarze, ażeby ogłupiać ludność, że cholera panuje, a ludzie na nią umierają. Naturalnie wiadomość taka narobiła wielkiej wrzawy i szczęściem, że policya zdołała przytłumić bunt w zarodku. Bo inaczej niezawodnie tyle składów rzeźnickich byłoby już dzisiaj zburzonych.

— Dzienniki rosyjskie donoszą, że gubernator Niżnego Nowgorodu, Baranow, otrzymał listy bezimienne z pogróżkami. Skutkiem tego oświadczył gubernator, że w razie zaburzeń każe wystąpić wojsku a podżegaczy każe powiesić.

Pisano, że w Warszawie pojawiła się cholera. Belińska „Nordd. Allg. Ztg" donosi teraz z wiarogodnego źrodł, że wiadomość ta jest zmyśloną i nieprawdziwą.

Wiadomości z blizka i z daleka.

Bytom, dnia 1-go sierpnia 1892.

Dzisiaj zrana wyszła jak corocznie procesja z kościoła parafialnego ś. Trójcy. udają się pod przedwodnictwem swego Duszpasterza Czcigodnego Księdza Schirmeisena do Piekar

— W piątek, przywieźli do tutejszego lazaretu ciężko pokaleczonego robotnika Szymona Długosza, któremu na kopalni Paulina spadające węgle połamały nogi i który oprócz tego na całem ciele doznał ciężkich uszkodzeń.

— Od soboty, 30 lipca niektóre pociągi kolei żelaznej, które przechodziły granicę z Berlina przez Sosnowice do Warszawy, nie przechodzą już granicy i dochodzą tylko do Katowic. — Ostrożność ta przedsięwziętą została dla tego, żeby nie przewlec tutaj cholery.

Królewska Huta. W zeszły czwartek na kopalni hrabiny Laury — oberwało się zabudowanie i przygniotło hajera Piątkowskiego, któremu złamało krzyż, — oprócz tego poniósł on okrutne

---

Czytelnikom naszym donieśli, rozpoczęła się w zeszłą sobotę, t. j. dnia 23-go lipca. Tegoż dnia o godzinie 2-giej po południu przybył do Starego Sącza JE. ks. kardynał Dunajewski w towarzystwie X. infułata Walczyńskiego z kapituły tarnowskiej i zastępu duchowieństwa z dyecezyi krakowskiej. Na dworcu oczekiwał ks. Kardynała X Arcybiskup Issakowicz, XX. Kanonicy: Midowicz i dr. Tylko, X. Dziekan i proboszcz Starosądecki Rozwadowski i obecne już w Starym Sączu duchowieństwo, oraz bardzo licznie zebrany lud. W pochodzie do miasta zatrzymał się X. Kardynał u bramy tryumfalnej, przypominającej budową bramę wjazdową Floryańską w Krakowie. Na powitanie, przy którem uczestniczyła Rada gminna i zwierzchność gminna Starego Sącza, wraz z burmistrzem p. Pawlikowskim i zastępcą burmistrza p. Przybylskim, odpowiedział X. Kardynał krótkiemi, podniosłemi słowy, że jako dobry syn Ojczyzny i Kościoła, przybywa do Starego Sącza, by dopełnić aktu religijnego; przybywa na życzenie pasterza tej dyecyzyi X. Biskupa Łobosa. Stary Sącz należał niegdyś do dyecezyi krakowskiej, dziś podzielonej między kilku innych. „Z prawdziwą przyjemnością przybywam, mówi X. Kardynał, do ziemi sądeckiej, gdziem się wychował i młode spędził lata zanim losy poniosły mie gdzieindziej." Po tem przemówieniu cały olbrzymi pochód udał się do miasta pięknie przybranemi ulicami.

O godz. 4-tej odbyło się dokonane przez X. Kardynała przełożenie szczątków, błog. Kunegundy z dawnego relikwiarza do nowej srebrnej trumienki, sprawionej jakeśmy wyżej rzekli, kosztem hr. Edwarda Stadnickiego. Przy akcie tym obecną była tylko wyłącznie zaproszona komisya i szczupłe grono osób; przełożenie szczątków odbywało się w kaplicy św. Kunegundy, pięknej gotyckiej struktury, okrytej starremi malowidłami z żyeia św. Patronki. W kaplicy byli obecni oprócz JE. ks. Kardynała: JE.ks. Arcybiskup Issakowicz, XX. infułaci Walczyński i Góralik, duchowieństwo, z kleru ruskiego, ks. Mochnacki proboszcz, — Panny Klaryski, deputacya Rady miejskiej krakowskiej z prezydentem miasta d-rm Szlachtowskim, burmistrz Starego Sącza p. Pawlikowski, marszałek Rady powiatowej p. G. Romer, hr. Edward Stadnicki z Nawojowy, hr. Zamoyscy z Lubowni, pan Gedel, właściciel dóbr, lekarze pp. Chilewski i Gawełkiewicz, oraz dyrektor szkoły starosądeckiej p. Rosół. Po otwarciu dawnego relikwiarza okazało się, że czaszka i pewna liczba kości są jeszcze zupełnie dobrze dochowane. Po przełożeniu relikwii do nowej trumienki i opieczętowaniu jej przez JEm. Ks. Kardynała, złożono relikwiarz pod szkarłatnym baldachimem zakończonym królewską koroną. Podstawę tego baldachimu tworzą na szkarłacie haftowane srebrem orły polskie. Cały baldachim, prześliczne dzieło sztuki, wykonały Panny Klaryski dla swej ś. Ksieni. (Trzeba nam bowiem wiedzieć, że bł. Kinga czyli Kunegunda w tym, przez siebie wzniesionym klasztorze, ostatnie lata życia swego przepędziła jako Ksieni czyli Przełożona klasztoru, czczona jeszcze za życia swego jako Święta). Następnie wyruszyła procesja ze szczątkami bł. Kingi od furty klasztornej do kościoła, poczem odbyły się Nieszpory, a piękne, z prawdziwem namaszczeniem, kazanie, wypowiedział ks. infułat Walczyński z Tarnowa, które zakończyło pierwszy dzień uroczystości.

W niedzielę od samego już świtu zaczęły nadciągać nowe gromady ludu i nie długo trwało, a Stary Sącz zaroił się dziesiątkami tysięcy pątników. Co chwila inne przychodziły procesje przed kościół klasztorny. Jedna z najliczniejszych i najpiękniejszych takich procesyi była pielgrzymka zorganizowana przez ks. Naturskiego, wikaryusza z Cmolasu, wraz z orkiestrą parafialną. Rano w niedzielę przygrywała ta orkiestra na instrumentach dętych podczas Mszy ś. odprawionej na ganku klasztornym przez księdza Pociłowskiego, dziekana z Łącka, gdzie też następnie odprawiali Msze święte inni przybyli, jakeśmy już rzekli, w liczbie, co najmniej 200 kapłanów. Od wczesnego rana głosili też kapłani Słowo Boże. Na prymaryi wypowiedział takowe Ks. Naturski. Radosny okrzyk rozległ się w całym tym stotysięcznym tłumie, gdy kaznodzieja ów donośnym głosem zapowiadział, że uroczystość dzisiejsza, to dopiero początek innej, nowej, daleko większej uroczystości, na której błog. Kinga zaliczoną zostanie w poczet Świętych.

Widok to był istotnie rozrzewniający — gromady ludu z Węgier, z pod Karpat, nawet ze Slawonii z obnażonemi głowami, jedne głośno modliły się, inne słuchały pobożnie wypowiadanego, z prawdziwem namaszczeniem przez znakomitych kaznodziei Słowa Bożego.

Niebawem rozpoczęła się Suma celebrowana przez JEm. ks. Kardynała, przed głównym ołtarzem, przed którym też pod baldachimem wysoko wzniesionym, wystawionym był dla widoku pobożnych, relikwiarz ze szczątkami św. Kunegundy. Relikwiarz ten wystawionym był przez cały czas tej jubileuszowej, a jednocześnie i odpustowej uroczystości. Podczas Sumy śpiewał pięknie chór kościelny z Nowego Sącza, Słowo zaś Boże wygłosił JExc. ks. Arcybiskup Issakowicz. Trzeba było zaprawdę słyszeć, bo piórem opisać niepodobna wrażenia, jakie sprawiła mowa tego wielkiego że tak powiemy złotoustego kaznodziei. I zaiste, kto go słyszał, ten pozostanie na zawsze pod wrażeniem jego wymowy, która przenikając serca, podbija je w zupełności. Dostojny kaznodzieja rozbierając życie ś. Kingi, wskazywał, czego ta święta królowa od nas ma prawo się domagać. I dowiódł konieczną potrzebę w nas, głębokiej i niewzruszonej wiary, gorącej miłości Ojczyzny, zgody i miłości wzajemnej, poświęcenia się dla bliźnich i dla ludu w ogóle. (Rozumieć można, aby biedny lud, który z krwawej i mozolnej pracy żyje odpowiednio wynagradzać, a nie wydobywać z ciężkiej jego pracy korzyści.)

Po Sumie, wyszła z kościoła procesya na Rynek, z relikwiami ś. Kunegundy. Wielki Rynek miasta już przed przybyciem procesyi za-

inne tak ciężkie uszkodzenia, że być może iż dotąd już nie żyje gdyż doktór wątpi o jego wyzdrowieniu, spadający ciężar połamał mu także nogi, i uszkodził czaszkę.

Swientochlowice. Temi dniami popełniono tu znaczną kradzież w kramie kupca Bańczyka. Skradziono bowiem 300 mk. w gotówce i mnóstwo towaru.

Zabrze. Już to poraz trzeci traci rozum żona pewnego tutejszego górnika D. Po dwa razy jej to uchodziło, bo przychodziła jakoś do siebie. Ale tym razem od soboty rana ciągle dokazuje. Okna wybija. Za ludźmi lata ze dzbankiem z wodą i ciągle głupstwa robi. Wczoraj np. porwała dziewczynkę 4-ro letnią i tak uklękły obie, bo zmusiła dziewczynkę do klęczenia i przed dzbankiem wody pacierze odmawiały. Słowem dopuszcza się rzeczy, po których widać jasno zboczenie umysłów. Nieszczęśliwa ta kobieta ma lat około 35.

Gliwice. Tutejszemu czeladnikowi kowalskiemu Kłosowi [illegible] wyciągnęto na końskim rynku w czasie [illegible]egoś przedstawienia drogocenny złoty [illegible] z kieszeni. Podejrzenie padło na niej[illegible] Władysława Szolca, którego też uwi[illegible]

— Przed [illegible]ęcej 10-ciu dniami wyjechało ztąd [illegible] liczba pątników do Częstochowy, [illegible]ym wówczas bez przeszkody pozwolono przebyć granicę. — Teraz ale powracających zatrzymano na granicy pruskiej, gdzie 14 to-dniową musiano odbyć kwarantannę.

— Od 1 sierpnia otworzoną zostaje przy agenturze pocztowej w Wielkiej Paczynie w tutejszym powiecie także stacya telegraficzna.

Nyssa.

Śmiałego rabunku w biały dzień dopuścił się kilkakrotnie już karany niejaki Sznejder. Przyszedł on do rzeźnika Hiemera w Ritterswalde i zażądał wieprzowiny, której tenże mu jednak nie mógł dać, bo takowej zabrakło. Zapytał więc Schnejdra, czyby nie mogła być wołowina, a gdy tenże przyzwolił, schylił się rzeźnik po mięso. Schneider czekając tylko na sposobność, uderzył w tej chwili jakiemś ostrem narzędziem rzeźnika w głowę, tak, że go na chwilę ogłuszył. Pomimo, że rana była ciężka, i krew się lała, miał rzeźnik jeszcze tyle przytomności, że pochwycił topór i stawił się do obrony, co widząc Schnejder uciekł. Hiemer począł ścigać rabusia, lecz uszedłszy kawałek padł bez przytomności. Schneidra pochwycono w niedzielę i przyznał się, że miał zamiar kasę rzeźnikowi skraść.

Gogolin. Robotnikowi Bielica urodził się chłopiec, który nie ma w cale oczu. W twarzy gdzie zwykle znajdują się oczy są tylko dwa maleńkie dołki. Chłopiec żyje i jest zupełnie zdrów.

Wrocław. Właściciel fabryki P. otrzymał temi dniami wprost z kopalni wagon węgli. Przy wyładowaniu spostrzeżono, że pomiędzy węglami znajdują się dynamitowe patrony. Szczęściem, że je znaleziono dość wcześnie i że nie uderzono w nie łopatą; gdzie wtedy łatwo mogłaby była nastąpić eksplozya i pozbawić życia kilkoro ludzi. Na zapytanie w kopalni nadeszła odpowiedź, że tam wcale nie używają dynamitu. Był jednak ktoś, który przywłaszczył sobie dynamit, a gdy wydane zostały owe ostre prawa dynamitu się tyczące, wtedy pozbył się ich w tak w nicostrożny sposób. W całości znaleziono $2\frac{1}{2}$ funta dynamitu. Nad węglami dozoruje policya.

Poznań. Ubiegłej środy po południu byłoby się o mało zadusiło 2-ch robotników przy ulepszaniu gazociągu przed pewną kamienicą na Nowej ulicy. Reparując napsute miejsce przy rurze, uderzył na nich nagle gaz. Nieszczęśliwi padli bez przytomności na ziemię. Przyskoczył im na pomoc pewien mularz, ale cofnąć się musiał, gdyż sam byłby zemdlał. Dopiero po dłuższych wysiłkach udało się nieszczęśliwych usunąć na stronę. Następnie odwieziono ich do lazaretu miejskiego.

— W Poznaniu socyalistyczne pisma i odezwy rozrzucano znów w ostatnich nocach mianowicie po miejscach, naktórych robotnicy pracują przy budowli. Jak mało rozrzucanie podobnych pism i odezw skutkuje, najlepszym dowodem jest to, że robotnicy poddawali je zaraz rano policyi.

Oborniki. Tutejszy mistrz szewski Władysław Lewandowski, z narażeniem własnego życia uratował od śmierci w czasie kąpania parobka Stanisława Manię. Prezes rejencyjny udzielił mu za to 10 m. wynagrodzenia.

Kamieniec. Stolarz Trojanowski w Kamieńcu pod Trzemesznem, pilny i pracowity rzemieślnik, przeprowadził się przed kilku laty z Szydłowiec do Kamieńca gdzie wybudował sobie dom mieszkalny. Pieniędzy na pobudowanie domu pożyczył z kasy oszczędności w Mogilnie. Później nie był jednak w stanie od zaciągniętej pożyczki zapłacić procentów, wynoszących 33 marki. Trojanowski nie mając drogi wyjścia, zdecydował się na krok stanowczy. Opisał w krótkich, jędrnych i zrozumiałych słowach swe położenie w liście, który wysłał do cesarza z prośbą o udzielenie mu zapomogi w wysokości 33 marek. Cesarz nadesłał rzyczywiście pieniądze na ręce landrata w Gembicach, który w tych dniach zawezwał do siebie Trojanowskiego i doręczył mu w gotówce 33 marki.

Do Torunia parowcem „Nieszawa“ z Królestwa Polskiego przywieziono 36 ctr. jaj (1000 kóp.) Były one przeznaczone do Anglii i wzięte być miały na kolej żelazną. Kiedy parowiec stanął w Toruniu, a właściciela jeszcze nie było, wyładowano jaja do budki pramowej, gdzie także 20 flisaków nocowało. Stary ten pływający domek nie mógł unieść tego ciężaru i przechylił się na bok, flisacy złożali się uratować i powyskakiwali, ale jaja wszystkie zamokły i na dalszy transport pewnie nie będą zdatne.

W Dobrzenicach w miejscowości w Czechach położonej dopuścił się w tych dniach kupiec Józef Suwa niesłychanej zbrodni. Ożenił się on niedawno po raz drugi, i na pozór żył z żoną niby dosyć szczęśliwie w gruncie rzeczy było jednak inaczej Suwa bowiem utrzymywał stosunek miłosny ze siostrą nieboszczki żony swojej, i dla tego pragnął jak najprędzej pozbyć się swojej obecnej żony. Otóż postanowił żonę wrzucić do studni albo żywcem ją spalić. W tym celu poszedł raz nocą do sklepu z towarami, pooblewał podłogę, papiery i półki, oraz wszystkie przedmioty naftą i podpalił takowe, poczem udał się do sypialni wywlókł żonę z łóżka i mimo największego oporu wepchnął nieszczęśliwą w płomienie.

Krzyk biednej kobiety przywołał sąsiadów, którzy wyciągneli ją z płomieni i takowe ugasili. Suwa udał się potem do swojej kochanki, ale zabawiwszy u niej nie długo sam się oddał w ręce policyi. Dziewczyną ową uwięziono również jako spólniczkę zbrodni, bo znaleziono u niej listy, które dowodziły, że o wszystkiem wiedziała. Nieszczęśliwą żonę Suwy odwieziono do domu rodzicow, gdzie skutkiem poparzenia nazajutrz umarła.

Tatry. (Galicya). Z Zakopanego piszą do Krak. „Czasu“, że temi dniami stał się bardzo przykry wypadek pani Władysławowej hr. Zamoyskiej która wybrała się w towarzystwie siostry męża i nauczycielki Angielki na przejażdżkę. W drodze na Bystrem przelękły się konie bydła i poczęły unosić powóz. Hrabianka. która powoziła, nie miała dość siły do powstrzymania przelękłych koni, to też nagle one zboczyły, przewróciły powóz a panie wypadły i to tak nieszczęśliwie, że hrabianka Zamoyska złamała sobie w kilku miejscach rękę. Angielka zaś bardzo niebezpiecznie skaleczyła się w głowę. Cudem tylko ocalała hrabina Zamoyska, która nie odniosła żadnego uszkodzenia Dodać należy, że wypadek ten zdarzył się pod nieobecność hr. Zamoyskiego, który powrócił dopiero do Kuźnic póżnym wieczorem z Krakowa. Pierwszej pomocy lekarskiej udzielił dr. Andrzej Chramiec, poczem przywołano kilku innych lekarzy. Hrabiance Zamoyskiej złamaną rękę złożył bawiący właśnie w Zakopanem znany lekarz warszawski dr. Wład. Matlakowski. Wypadek ten obudził ogólne współczucie gości zakopańskich.

O zasiewach w ogólności.

— W. Ks. Poznańskie ma dość dobre zasiewy. — Żyto ma normalne źdźbła, kłosy trochę krótsze niż w roku zeszłym. Na lekkich ziemiach zostało żyto trochę wysuszone, dojrzało częściowo za prędko, wskutek czego będzie dość kłosów w ziarno ubogich lub zupełnie pustych. Na lepszych gruntach rozwinęło się żyto bardzo dobrze i przyobiecuje przy dalszych przyjających warunkach plony o bardzo dobrej jakości i w miernej ilości. Żniwa rozpoczęły się już w tych dniach. Pszenica ma bardzo krótką słomę i jest dosyć rzadka, kłósy są krótkie, wiele z nich jest zaśniedziałych, a ślady posuchy dają się prawie wszędzie spostrzedz. Dość smutno przedstawiają się jare zasiewy, które stanowią tu główny kontygent zboża. Zostały one wcześnie zasiane — cierpiały aż do 15 maja od ustawicznych nocnych przymrozków, a kilkutygodniowa posucha dokonała reszty, deszcz 23 Czerwca był już spóźniony. Żniwo jarzyn będzie w każdym razie niewydatne. Kartofle jak dotychczas są bardzo dobre — nie można jednak jeszcze z tego wnioskować o wyniku, gdyż dopiero pogoda najbliższych sześciu tygodni jest decydująca. Buraki są rozmaite — do nich da się także zastosować to, co wyżej powiedzieliśmy o kartoflach. Potrawy były bardzo słabe — dały zaledwie połowę zwykłego zbioru. Jakość siana jest naturalnie znakomita, nie padła bowiem na nie podczas zbioru ani jedna kropla deszczu. Żywy nawóz pragnie w wysokim stopniu deszczu. Chwastów dużo.

Na Węgrzech żniwa są już w pełnym toku. Rezultaty trudno osądzić przed wprowadzeniem zboża do stodół. Liczne doświadczenia uczą, że wszelkie obrachowania. wtedy jeszcze czynione, gdy zboże wystawione jest jeszcze na wpływy pogody, są przedwczesne. Urzędowe sprawozdania, nadchodzące do ministerstwa, dają jednak pewną miarę do ocenienia rezultatów żniw. Według tych sprawozdań należy oczekiwać średnich tylko zbiorów pszenicy. Żyto obiecuje lepsze stosunkowo wydatki — lepsze znacznie niż w roku zeszłym, w każdym jednak razie nie takie, jakich po dobrym roku spodziewać by się należało. Ozimy jęczmień już dojrzewa, jary wkrótce zacznie dochodzić. Owies dojrzewa. Rzepak się nie udał — z uprawianego pod niego obszaru 80-85,000 morgów katastralnych można oczekiwać zaledwie 320—350,000 centnarów metrycznych wydatku.

W Anglii spodziewają się zbioru pszenicy, owsa i jęczmienia mniej niż średniego. Angielskie koła kupieckie obliczają urodzaj Stanów Zjednoczonych na 225 milionów buszli pszenicy ozimej, 180 jarej. Z tego może Ameryka eksportować 80 milionów, nie licząc zapasów zeszłorocznych jeszcze dosyć znacznych.

Do **Austryi** zabroniono przywozić starzyznę, szmaty ubiory i bieliznę z Odessy nad Czarnem Morzem z obawy cholery.

Rozmaitości.

(Okręt Kolumba.) W mieście portowem Kadyks, w Hiszpanii skończono właśnie budowę okrętu, który w najdrobniejszych szczegółach przypomina okręt na którym Kolumb odbył pierwszą podroź do Ameryki. Statek ten nosi nazwę „Santa Maria“. Spuszczenie okrętu z warsztatu portowego nastąpiło w obecności ministra marynarki hiszpańskiej i reprezentanta Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej Okręt jest przeznaczony na wystawę wszechświatową do Chicago, dokąd wkrótce wysłanym zostanie.

KALENDARZ.

Jutro, we Wtorek, 2-go Sierpnia: N. Maryi Panny Anielskiej, — pojutrze, we środę 3-go: Znalezienie ś. Szczepana Męczennika, — we Czwartek, 4-go Sierpnia: ś. Dominika Wyznawcy i ś. Eudoksyi.

Ważne dla robotników.

Od Zarządu

starego związku wzaj. pomocy robotnikow górnoszlązkich.

Powołując się na nasze Ogłoszenie w zeszłym numerze „Gwiazdy“ odnośnie do Jeneralnego Zgromadzenia naszego Związku, zwracamy uwagę członków, że w przyszłym numerze „Gwiazdy“ będziemy już mogli dokładnie ogłosić, którego dnia i w którym lokalu Zgromadzenie to Jeneralne się odbędzie.

Karmainski przewodniczący.	**Tondygroch** sekretarz.
Wylerzol.	**Schneider.**

Dzisiejszej nocy okradziono mię w domu Gojnego na dole. Złodziej wszedł oknem i zabral zegarek i różne rzeczy. Bardzo prosze — ktoby tylko mógł, żeby dopomógł mi do wykrycia go, bo ja chory idę do lazaretu, więc nie mogę złodzieja poszukiwać. Ale będę wdzięczny bardzo temu kto mi go wykryć dopomoże.—Franciszek Karmainski, domy Gojnego.

Za rubla dają 2 m. 3 fen.—Za guldena austryackiego dają 1,70 m.—Za spirytus 54,49.

pełnił się ludem. Na dachach domów, we wszystkich oknach mieściła się tłumnie publiczność. Procesyę rozpoczynały bractwa kościelne z chorągwiami i obrazami i duchowieństwo świeckie i zakonne, oraz niesiony wysoko po nad głowami zbitej massy, przynajmniej 30.000 ludu, relikwiarz ze szczątkami świętej królowej polskiej. Procesja trwała do godz. 1. Jak okiem zasięgnąć, niby fale morza pochylały się głowy uszczęśliwionych uczestników tej tak podniosłej uroczystości.

O godz. 2-giej w refektarzu klasztornym odbył się obiad dla duchowieństwa i zaproszonych gości świeckich.

Przed Nieszporami zwiedzano wystawę cennych zabytków, odnoszących się do życia św. Kunegundy, a urządzoną w zabudowaniu klasztornem, tuż obok kościoła. Znajduje się tam znakomity obraz św. Kingi, pędzla Matejki. Klęczy ona wśród gór naszych, jakby dziękując Bogu za ocalenie Polski od najazdu tatarskiego i wnosi gorącą modlitwę za cały naród. Z pomiędzy wielu dawnych pamiątek cennym jest i z wielką ciekawością oglądanym ów pierścień zaręczynowy Kingi, złoty z ametystem, okolony brylantami; wyciśnięte są na nim dwie osoby podające sobie ręce; pierścień ten narzeczona królewna rzuciła w szyb solny w Węgrzech, gdy takowy od ojca otrzymała na prośby swe w darze dla narodu polskiego, usłyszawszy od jego wysłańców, że Polska złota, żelaza i zboża ma dosyć, tylko brak jej soli, — a przybywszy do Polski szukając niby zgubionego pierścienia, kazała kopać w ziemi i to w miejscu gdzie stała, co też na rozkaz królowy zaraz uczyniono. Ale któż opisze radość obecnych, kiedy po niedługim czasie kopiąc natrafiono i wydobyto na wierzch bryłę, w której poznano sól. A radość ta w podziw i uwielbienie dla młodej królowej się zamieniła, gdy na rozkaz jej rozbito bryłę i znaleziono w niej pierścień, który królewna wrzuciła do darowanego jej przez ojca szybu solnego na Węgrzech. Z bł. więc Kingą zawitała sól do Polski, której poprzednio brak wielki uczuwać się dawał.

Onegdaj (30 lipca), jako w oktawę rozpoczętej uroczystości nastąpiło osadzenie krzyża pamiątkowego. a wieczorem odbyła się druga iluminacya miasta.—Missye, które rozpoczęły się przez OO. Jezuitów 24-go zm. ukończyły się w dniu wczorajszym jednocześnie z obchodem 600-tnej rocznicy śmierci błog. Kunegundy.

Obchód ten jubileuszowy zakończonym został wczorajszej niedzieli uroczystą Summą i procesyą z relikwiami, a po południu takiemże Nabożeństwem Nieszpornem, które celebrował i lud N. Sakramentem błogosławił Najprzewielebniejszy Ks. Biskup Łobos.

I tak odbyła się znów jedna z wielkich narodowych pamiątek, która daj Boże aby sprawiła to, żeby na nowo odżyły w sercach naszych prawe i święte cnoty ojców i pra-ojców naszych, aby zapanowała zgoda i miłość w całem znaczeniu tego słowa, wśród wszystkiej braci naszej, a wówczas miejmy nadzieje że i Bóg nam błogosławić będzie.

ODROBINY

ze stołu Królewskiego Królowej Nieba i ziemi, Najświętszej Boga Rodzicy

PANNY MARYI

łaskami i cudami słynącego najcudowniejszego

OBRAZU CZĘSTOCHOWSKIEGO

czyli książka zawierająca

CUDA BOŻE

za pośrednictwem Matki Boskiej zdziałane tym, którzy obraz Jej Częstochowski we czci mieli i przed nim Boga i Matkę Bożą chwalili.

Książka ta dla jej wielkiej objętości, bo mieści wszystkie najznakomitsze zdarzenia od lat 500, wojny, jako i napad Husytów i Szwedów na Polske, a szczególniej na Częstochowę, by tam zagrabić wszystkie skarby i wota jakie czciciele N Maryi w ofierze ... i złożyli, — podzielona została na zeszyty wychodzi nakładem redakcyi „Gwiazdy Dotąd wyszło ... Zeszytów cztery, które zawierają bardzo dużo ważnych nader pamiątek. bo jeszcze do życia Najświętszej Panny się odnoszące, gdy Ją ś. Łukasz Ewangielista malowałna tym Obrazie — następnie zburzenie Jerozolimy, palenie obrazów w Konstantynopolu etc., oraz cuda jeszcze za życia N. Panny i śś. Apostołów aż do 1677 roku za łaską Bożą i przez pośrednictwo Matki Boskiej zdziałane.

Z tych Zeszytów już dowiedzą się Czytelnicy, że obraz ten przez lat trzysta przebywał w Jerozolimie i w czasie jej zburzenia cudownie ocalony został, następnie lat pięćset przebywał w Konstantynopolu i tam znów w czasie palenia świętych obrazów cudownie uratowany, a teraz w Częstochowie jest już 500 lat z górą. Słowem cztery te Zeszyty tak mało kosztujące rzucą Czytelnikowi światło na lata ubiegłe a tak drogocenne w historyi tego Obrazu, np. gdy go odebrał w darze książę Opolski Władysław i tengo na Bełzki przeniósł zamek. — napaść Tatarów na ten zamek i strzała, która ugodziła ten najcudowniejszy Obraz w szyję i obrona cudowna tego zamku ..., gdy książę Opolski Obraz ś. ten chciał tu go na Ślązk sprowadzić do Opola, by go tam umieścić konie ruszyć nie chciały, a dopiero po gorącej modlitwie gdy zasnął, miał objawienie, aby go do Częstochowy na Jasną Górę zawiózł.

Wszystko to jasno i obszernie w tych 4-ch zeszytach „ODROBIN“ Czytelnik znajdzie. A nietylko że nabywając te zeszyty będzie miał już w domu śliczną pamiątkę i opis cudów doprowadzony do roku 1677-go, ale nadto nabywając te zeszyty przyczyni się i do wcześniejszego wydania zeszytu V-go, i następnych, gdyż pieniądz wpływający tych 4ch zeszytów, obróconym zostanie na dalsze wydawnictwo tego pamiątkowego, że tak powiemy, dla chrześcijan-katolików dzieła.

Cena każdego zeszytu „Odrobin“ oznaczona pierwotnie na **40 fen**, zniża się na **30 fen** li tylko dla tego, aby prędzej wróciły się koszta druku. Kto jednak zakupi wszystkie cztery zeszyty razem od nas i to w Ekspedycyi, zapłaci

tylko jedną markę

z przysyłką pocztową **1,20M.**, które można ...kże przesyłać w znaczkach pocztowych.

Wydawnictwo „Gwiazdy“ w Bytomiu
ulica Dworcowa (Bahnhofstra... 26)
Stanisław Czerniejewski, ...

Wszystkich górników i hutników

a szczególniej **członków naszego związku** prosimy niniejszem, o ile to jest możebnem, u tych pp. kupców kupować i u tych pp. przedsiębiorców zamówienia robić, którzy towar swój ogłaszają w naszym

ORGANIE

którym jest

GWIAZDA PIEKARSKA

i

GWIAZDA GORNOSZLĄZKA

wychodząca w Bytomiu przy ulicy Dworcowej Nr. 26

ZARZĄD
związku górnoszlązkich robotników „wzajemnej pomocy.“
...iński Tondygroch Wylersol Schneider.

Alle Berg- und Hütten-Arbeiter insbesondere die Mitglieder unseres Vereines ersuchen wir soweit es sich thun läst in den Geschäften zu kaufen und bei den Gewerbetreibenden Ihren Bedarf zu decken, welche ihre Waare in unserem Vereinsorgane

GWIAZDA PIEKARSKA

resp.

GWIAZDA GÓRNOSZLĄZKA

welche am jeden Dienstag und Freitag in Beuthen O-S. erscheint inserieren lassen.

Der Vorstand
des Vereins Gegenseitiger Hilfe für die Oberschlesischen Arbeiter.

Mieszkam w **Bytomiu** na Reitszuli (Sc... trasse Nr. 2) w domu wdowy p. Friedrich: robię ...ma i skargi tak do sądów jako i innych rzędów w trudnych i zawikłanych sprawach. Najchętniej przyjmuję interesa na zabezpieczenie renty poszkodowanych (Unfallsversicherungsachen), które muszą być dla tego samego z największą składnością opracowane, ponieważ tu chodzi o zabezpieczenie na całe życie dla poszkodowanego.

Tondygroch.
koncesyonowany pisarz publiczny.

Drukarnia „Gwiazdy“

w Bytomiu G.-Szl.

przy ulicy Dworcowej (Bahnhofstrasse) Nr 26-ty wykonywa

wszelkie roboty drukarskie

od najmniejszych począwszy, jako to *kart wizytowych, adresów kupieckich, rozmaitych etykiet, statutów etc. etc.*

Poleca się także Panom Wydawcom, Nakładcom rozmaitych dzieł i pism perjodycznych, z zapewnieniem, że tanio wedle umowy, ... i tani wykonanie będą.

Stanisław Czerniejewski.

Pod dozorem magistratu w Jau... i pod główną kontrollą królewskiego rządu w Lignicy stojący

Załkad przygotowawczy dla pom. pocztowych
w Jauer na Szlązku.

zaczyna 4. Paźdz. rb. znowu dwa kursa. Bliższe wiadomości przez dyrektora Müllera.

Tylko pieniężne wygrane
Żadne nity!
Najbliższe ciągnienie już 1. sierpnia 1892
W Niemczech stemplowane
tureckie

Losy kolejowe

Rocznie 6ciągnięć
3 główne wygrane 600 000 fr.
3 razy po 300000, 6 razy 60000
3 razy po 25000, 6 razy 20000,
6 razy 10000,
18 razy 6000, 36 razy 3000
18 razy 2000, 36 razy 1250
168 razy 1000, 3300 razy 400.
Każdy los wychodzi najmniej 400 fr. i będzie w złocie 72%
230 w Frankfurcie wypłacony
Pali się miesięcznie z prawem do wygranych od najbliższego cięgnienia za

1 oryginalny los 5 marek.

i 30 fen. za porto — listy wygranych i prospekta darmo.
Obstalunki odwrotną pocztą uprasza się przesyłać pod adresem
Agentur. J. Sawadzki.
Frankfurt n. M.

Tylko wygrana pieniężna!

Ciągnienie 1. Sierp 1892.
Niemieckie stemplowane

Losy kolejowe

Główn. wygr. fr. 600 000, 400000, 300000, 200000, 60000, 30000, 25000 itd
Miesięczna wpłata na
1 cały oryginalny los 5 mr.
30 fen. przesyłka za zaliczką pocztową. Listy wygranych darmo. Zlecenia należy przysyłać
C. Döring
Köln. Brüsselstr. 103.

Każdy los wygrywa!

Młoda

wiejska dziewczyna potrzebna jest zaraz w katolickim domu w Bytomiu. — Służba lekka. Bliższa wiadomość w ekspedycji „Gwiazdy“ na Dworcowej ulicy (Bahnhofstr. 26.)

Nowo otworzony

przy ulicy Dworcowej (Bahnhofstr.)
w domu p. K. Grundman'a
pod firmą

Józef Stosch

Handel towarów

kolonialnych, korzennych i delikatesów

poleca szczególniej
dobrą kawę po wszelkiej cenie,
dobrą presówkę po 1 marce za funt,
jako i wszelkie inne **towary spożywcze po tanich cenach.**
OPOLSKIE PIWO
oddaje flaszkę po 10 fenygów.

Wysyłam każdemu franco

Próby mego bogato zaopatrzonego składu SUKNA, BUKSKINU i MATERYI do PŁASZCZY od deseczu w małej szym gatunku po cenach hurtownych.

Materya na spodnie od 5 — 15 mr.
do całego ubrania 5 — 40 mr.
na palto od 3,50 — 24 mr.

Versandhaus von R. Lenneberg, Attendorn, in Westfahlen.

Nakładem Księgarni ludowej katolickiej
(STANISŁAWA K. CZERNIEJEWSKIEGO)

Bytomiu G.-Sl., przy ulicy Dworcowej (Bahnhof Strasse Nr. 26).

wyszła świeżo z druku:

„Książeczka do Nabożeństwa“ p. tyt.: **„Mały Wybór nabożeństw“** dla młodego wieku, w małym formacie — str. 102 i VI., zawierająca piękne modlitwy, Tabliczkę świąt ruchomych, przedmowę do dziatek, Pacierz cały, przykazania Boskie i kościelne, Modlitwy poranne i wieczorne; Sposób słuchania Mszy ś-tej, Litanję do Matki Boskiej i do N. Imienia Jezus, Nauki o Sakramentach Świętych, Przygotowanie do Spowiedzi i Komunii ś., z Modlitwą za rodziców z pięknemi Naukami o czci Boga, o posłuszeństwie, o pilności i pracowitości, o skutkach kłamstwa i innych wadach dziatek, oraz „Godzinki o Niepokalanem Poczęciu N. Panny“ i Pieśni nabożne, jak: „Twoja cześć chwała“, „Przed tak wielkim Sakramentem“, „O Przenajświętsza Hostja“, „Kto się w opiekę“ i „Święty Boże! Święty mocny i t. p.“ — Cena książeczki bardzo mała, bo tylko **25 fen.** już z oprawą. Kto weźmie sztuk 10 dostanie 11-tą darmo.

Introligatorzy zaś, handlujący książkami po odpustach mogą nabywać druk w arkuszach w zamian za oprawę.

Nakładem „Gwiazdy“

w Bytomiu G.-Szl.
przy ulicy Dworcowej Nr. 26,
wyszły i tamże do nabycia:

1) Modlitwa codzienna do świętej Rodziny, ułożona i zalecona przez Ojca ś-go, cena egzemplarza 2 fen. (3 za 5 fen)
2) Modlitwa do ś-go Józefa, po 2 fen. (3 za 5 f.)
3) a. Pieśni podczas błogosławieństwa:
   b. Koronka Zasług Pana Chrystusowych z odpustami.
   c. Pieśń do N. Panny (za dusze zmarłych).
   d. Różaniec Apostolstwa z odpustami.
   e. Pieśń do N. Panny: „Weź w swą opiekę Kościół ś. Panno Najczystsza Niepokalana“.
   f. Pieśń pogrzebowa: „Oto nam tu śmierć dowodzi, jaka marność cały świat.“ (Wszystkie razem wymienione pod cyfrą 3 — cena 15 fen)

Kupującym w większej ilości, odstępuje się odpowiedni rabat.

Tamże jest i wiele innych Pieśni i książeczek do nabożeństwa, oprawnych i tanich, oraz różne broszurki i broszury, bardzo pożyteczne i przez Kościół ś. aprobowane nabywać można.

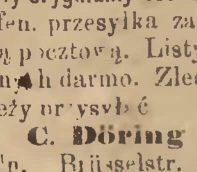
Nowe gęsie pierze

wraz z wszystkiem puchem wysela za zaliczką jednakże nie niżej 10 funtów po 1,50, grubsze gęsie pióra po 60 fenygów.

Gustaw Lustig
Berlin. Prinzenstr. 43.

Książeczka o Konstytucyi 3 Maja

o przyczynach, które ją wywołały—jest do nabycia w księgarni „Gwiazdy“, Bytom G.-Sl. ul. Dworcowa 26. Cena 25 f.



Jest do sprzedania na Józefce za Piekarami
u Szymona Perdyły

chałupa

z ogrodem i 7 morgów dobrej roli.

Redaktor odpowiedzialny i nakładca St. Czerniejewski w Bytomiu — w drukarni „Gwiazdy“ (S Czerniejewskiego) Bytom G.-Szl ulica Dworcowa (Bahnhofstr) Nr 26.